STANISŁAW KAMIŃSKI

ROLA LOCKE'A I CONDILLACA W DZIEJACH TEORII DEFINICJI

Współczesna nauka o definicji zawiera w sobie składniki powstałe w różnych czasach i w odmiennych kierunkach filozoficzno-naukowych. W ciągu wieków dodawano stopniowo do wiedzy o definicji wypowiedzi filozofów, matematyków, przyrodników, prawników... Różniły się znacznie one między sobą już samym podejściem do definiowania. Te odmienne ujęcia definicji niewątpliwie wzbogacały ogólną jej teorię, czyniąc ją bardziej wszechstronną ale zarazem sprawiały, że stawała się nie zawsze konsekwentna i jednolita, a w pewnych punktach wprost niezrozumiała bez znajomości jej dziejów. Dlatego też warto poświęcić nieco uwagi poszczególnym ujęciom definicji posiadającym większe znaczenie w historii jej rozwoju. Pierwsza teoria definicji, skonstruowana zresztą dla potrzeb metafizyki, jest dziełem Arystotelesa. W swych głównych zarysach zdobyła ona tak wielkie uznanie, że wielu filozofów głosi ją jeszcze dziś. Według tej teorii definiowanie jest przede wszystkim zabiegiem poznawczym, który ma doprowadzić do określenia natury rzeczy. Natomiast dla współczesnych logików i matematyków definicja stanowi — najogólniej mówiąc — wyjaśnienie słowa tak, by można było posługiwać się nim poprawnie w danym języku. Zasadnicze zręby takiego ujęcia definicji wyłożyli już Hobbes i Pascal. Wspomniane wyżej sposoby traktowania definicji charakteryzują dwie przeciwstawne sobie zasadnicze teorie definicji.

Wydaje się, że Locke i Condillac aczkolwiek nie dali samoistnego i pełnego ujęcia definicji różnego od powyższych, to jednak wzbogacili ogólną teorię definicji rozważaniami wypływającymi z nowego podejścia do definicji. Zwrócili mianowicie uwagę na psychologiczną stronę definiowania, uwzględnili w nim moment empiryczny oraz przyczynili się do powiązania teorii definicji z teorią języka. Mieli co prawda prekursorów w tej dziedzinie, niemniej jednak wprowadzili te innowacje wyraźniej i pełniej, a co ważniejsze, wywarli pod tym względem wpływ na późniejszych teoretyków definicji. Rola Locke'a i Condillaca w dziejach teorii definicji uwydatniła się chyba najbardziej w stawianiu lub rozwiązywaniu zagadnień dotyczących celu definicji, zasięgu definiowalności, metod definiowania oraz roli definicji w nauce. Do tych problemów ograniczam uwagi niniejszego artykułu.

Locke nie zajmował się specjalnie zagadnieniem definicji; nie był logikiem. Tworząc wszakże znaną teorię pojęć (idei) obszernie wyłożył, czym są i jaką rolę spełnią w poznaniu definicje. Swoją filozofię zawarł w podstawowym dziele *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* [1]). Głównym przedmiotem nie są dla niego — jak zazwyczaj dla innych filozofów — rzeczy i świat, lecz poznanie ludzkie. Obszernie rozprawia przeto o ideach (I i II księga), ich znakach czyli języku (ks. III) i wiedzy (ks. IV). O definicjach mówi głównie na początku ks. III, gdy zajmuje się nazwami oraz w ostatnim rozdziale tejże księgi, gdzie traktuje o zapobieganiu wadliwościom znaków językowych.

---

1 *An essay concerning human understanding*. Dzieło pisane w l. 1670—87, a wydane w Londynie w r. 1690. Polski przekład w całości ukazał się w r. 1955 w Bibliotece Klasyków Filozofii. Cytując opieram się na wydaniu: *Locke's Philosophical Works*, I—II, Bohn's Standard Library, London 1872. Dla wygodniejszego korzystania z innych wydań przy cytatach podaję nie numer strony lecz kolejno: księgi i rozdziału cyfrą rzymską oraz paragrafu cyfrą arabską. Szczegółową krytykę dzieła Locke'a, idąc krok w krok za jego wywodami, dał Leibniz w *Nouveaux essais sur l'entendement humain*, napisanych w l. 1703—4, a wydanych dopiero w r. 1765.

Condillac, choć późniejszy od Locke'a prawie o sto lat, był jego kontynuatorem i interpretatorem, a co godniejsze uwagi, pośrednikiem i łącznikiem z nowszymi autorami interesującymi się teorią definicji, jak np. z D'Alembertem, Gergonnem, Degerando, J. St. Millem, De Morganem i Peircem. Definicją zajmował się *ex professo*. Pod koniec swego życia napisał *Logikę* [2]. Książka ta chociaż nie jest w pełnym tego słowa znaczeniu podręcznikiem (daleka jest od przedstawienia całokształtu zagadnień logicznych), to jednak porusza pewne problemy wiążące się z definicją, podając garść wypowiedzi o treści — jak się zdaje — ważnej dla dziejów teorii definicji. Interesujące uwagi o definicji zawierają również inne dzieła Condillaca, jak np. najbardziej zależne od Locke'a *O pochodzeniu poznania ludzkiego*, traktat będący częścią dojrzałego i dydaktycznie znakomitego k u r s u n a u k — *O sztuce myślenia* oraz pośmiertnie wydany *Język rachunków* [3].

§ 1 CEL DEFINICJI

W XVII wieku definicję pojmowano bądź głównie jako przedstawienie istoty rzeczy (kontynuatorzy Arystotelesa), bądź zasadniczo albo nawet jedynie jako wyjaśnienie sensu wyrażeń definiowanych tak, aby używanie ich nie prowadziło do wieloznaczności i mętności (Hobbes i Pascal), bądź wreszcie

---

[2] *La logique ou les premiers developpements de l'art de penser.* Dzieło napisane na zamówienie Komisji Edukacji Narodowej. Ukazało się po francusku w r. 1780 a w przekładzie polskim dopiero w r. 1802. Biblioteka Klasyków Filozofii wydała je w r. 1952,

[3] *Essai sur l'origine des connaissances humaines* (1746), *De l'art de penser* (1775), *La langue des calculs. O pochodzeniu poznania* ukazało się w tłumaczeniu polskim K. Borończyka w r. 1952 nakładem PAU. Wszystkie dzieła Condillaca cytuję według zbiorowego wydania: *Oeuvres Philosophiques de Condillac*, Texte établi et présenté par G. Le Roy, Presses Univ. de France, Paris 1947..., podając w celu umożliwienia korzystania z innych wydań kolejno numer: części (względnie działu) i rozdziału (względnie paragrafu).

uznawano za jednakowo ważny jeden i drugi typ definicji (autorzy *Logique de Port-Royal*, Spinoza). Empirysta angielski i — choć nie zawsze w dostatecznie wyraźny sposób — jego francuski kontynuator opowiedzieli się w gruncie rzeczy za drugim stanowiskiem. Dając mu jednak inne niż dotychczas uzasadnienia, swoiście je zmodyfikowali. Wypływało to z całokształtu ich filozofii, a w szczególności z ich teorii idei i języka.

Genetyczna i psychologiczna analiza poznania doprowadziła Locke'a — co w zasadniczych sprawach przyjął i Condillac — do wyróżnienia idei, jako podstawowych elementów gnozeologicznych. Są to przeważnie immanentne przedmioty myśli będące wynikiem doświadczenia zewnętrznego, wewnętrznego (tylko u Locke'a) oraz operacji umysłu. Jedynie idee (a nie rzeczy) można bezpośrednio poznawać i one stanowią punkt wyjścia wszelkiej wiedzy [4]. Dzielą się na proste i złożone. Pierwsze są niepodzielnymi obrazami czegoś prostego (u Locke'a dochodzi się do nich przez doświadczenie zmysłowe i refleksję, u Condillaca tylko przez postrzeżenia). Na ogół są one u wszystkich ludzi takie same i stanowią materiał całego poznania. Idee złożone powstają z połączenia idei prostych [5]. Locke sprowadził idee złożone do trzech klas: modyfikacje *(modi)* proste i mieszane (idee, których przedmioty nie muszą istnieć samodzielnie) substancje jednostkowe i zbiorowe (przedstawienia rzeczy istniejących samodzielnie) oraz stosunki (idee zdobyte przez porównanie rzeczy). Condillac zaś wyróżnił wśród idei złożonych takie, które składają się bądź z jednakowych idei prostych (np. idea rozciągłości wzięta tak abstrakcyjnie jak i określona liczbowo), bądź z rozmaitych. W tym ostatnim przypadku powstaną idee substancji i ludzkich czynności (oraz

---

[4] *Rozważania*... I, 1, § 8; II, 1, § 1—2, xl. § 15; IV, lv, § 3. *Logika* cz. I, r. III, r. VII. Warto zapamiętać dla lepszego zrozumienia Locke'a teorii definicji, że trzy są źródła jego teorii idei: arystotelizm, Hobbes i Kartezjusz. Zob. J. W. Yolton, *Locke and the seventh-century logic of ideas*, „Journal of the History of Ideas", XVI (1955) 431—52.

[5] *Rozważania*... II, 11, §§ 1n. *O pochodzeniu*... cz. I, dział III, §§1—10. *O sztuce myślenia* cz. I, r. XIII.

objawów i właściwości). Znakami idei są słowa czyli wyrażenia, których właściwe i bezpośrednie znaczenie stanowią odpowiadające im idee. Między ideami a wyrażeniami zachodzi pewna korelacja. Charakter jej inaczej pojmuje Locke (konceptualista) a inaczej Condillac (nominalista). Dla pierwszego wyrażenia są właściwie jedynie znakami idei i służą do utrwalenia myśli oraz komunikowania ich innym [6]. Według Condillaca natomiast słowa nie tylko są znakami idei, lecz stanowią same dla siebie przedmiot czynności myślowych; stąd można utożsamić rozumowanie z dobrze skonstruowanym językiem [7].

Na tle zarysowanej tu nauki o ideach i wyrażeniach łatwiej będzie przedstawić cel definicji. Analiza relacji między wyrażeniami a ideami oraz struktury języka doprowadza Locke'a do stwierdzenia, że poza nazwami idei prostych i modyfikacji prostych (zwłaszcza figur i liczb) „niemal nie do uniknięcia są wątpliwe i niepewne znaczenia słów". Najwięcej wątpliwości i niepewności powstaje w związku ze znaczeniem nazw substancji i modyfikacji mieszanych. Przy tych ostatnich zwiększa się to tym bardziej, im więcej obejmują idei prostych. Wyrażenia nie mają bowiem znaczenia z samej natury rzeczy, ani też związek między ideą a słowem nie został ustalony w sposób naturalny, lecz swobodnie dowolną nazwę przyporządkowano dowolnej idei. Do tego dochodzi jeszcze rozmyślne nadużywanie słów przez ludzi na różne sposoby [8]. Otóż jednym ze środków zaradczych przeciw niedoskonałościom i nadużyciom wyrażeń jest definicja. Ona — między innymi — zaradza pewnym brakom mowy, jak np. wieloznacznościom i niejasnościom oraz uchyla powstające z nich niedogodności, jak np. częste rozróżnienia (sławne scholastyczne dystynkcje) i spory terminologiczne między filozofami; większość bowiem tych sporów dotyczy raczej znaczenia słów, niż rzeczywistej różnicy w pojmo-

---

[6] *Rozważania...* III, 1, §§ 1—3; II, §§ 1, 5—7; 1x, § 1; x, § 23.

[7] *O pochodzeniu...* wstęp; cz. I, ks. IV, §§ 5—8; cz. II, ks. I, §§ 112—6. *Logika* cz. II, r. V i VII. *Język rachunków* ks. I, r. XVI,

[8] *Rozważania...* III, vl, § 51; lx, §§ 1 i 20; x, §§ 1n.

waniu rzeczy [9]. Ten dalszy niejako cel osiąga definicja przez ustalenie i wyjaśnienie sensu słów. Empirysta angielski niedwuznacznie i kilkakrotnie podkreśla, że zadaniem definicji jest wyjaśnić znaczenie słowa, uczynić zrozumiałą ideę prezentowaną przez termin definiowany. Definicja nie jest więc niczym innym, jak wyjaśnieniem jednego słowa przy pomocy innych słów tak, aby można było wiedzieć na pewno, jakie znaczenie czyli idea odpowiada temu słowu [10]. W swym wykładzie Locke wyraźnie wypowiada się za traktowaniem definiowania jako zabiegu na wyrażeniach. Posługując się terminologią prof. Ajdukiewicza [11] powiemy, że empirysta angielski uznawał tylko definicję słów, a nie definicję rzeczy. Poszedł w tym za Hobbesem i Pascalem, nie zaś za tradycją wywodzącą się od Arystotelesa. Obok tego jednak przydzielił Locke definicji także i inne zadanie. Definicja służy też do zdobywania niektórych idei złożonych, mianowicie tzw. modyfikacji mieszanych [12]. Przez zestawienie w definicji idei prostych otrzymujemy nowe idee, które dotąd mogły nigdy nie zjawić się w umyśle dla braku poznania odpowiednich rzeczy. Oczywiście idee proste muszą być już znane. W konsekwencji definicja wydaje się służyć w jakiś sposób poznaniu rzeczy dotychczas

---

[9] *Rozważania...* III, Ix, § 16; xI, §§ 12—3. Również Hobbes podkreślał w swej Logice, że definicja pozwoli wyeliminować sławne scholastyczne dystynkcje. Niesłusznie mniema Robinson (*Definition*, 70), jeśli sądzi, że Locke miał nadzieję przy pomocy definicji oczyścić wszystkie terminy z dwuznaczności i nejasności. Locke uważał, że definicja jest tylko jednym ze środków do tego. Podkreślał jednak niewątpliwie potrzebę definicji-umów, które Robinson nazwał *stipulative definition.*

[10] *Rozważania...* III, III, § 10; *For definitions, as has been said, being only the explaining of one word by several others, so that the meaning or idea it stands for may be certainly known*; *languages are not always so made according to the rules of logic, that every term can have its signification exactly and clearly expressed by two others.* Por. III, Iv, §§ 6—7 i 12.

[11] K. Ajdukiewicz, *Logiczne podstawy nauczania*, Odb. z Enc. Wych. Warszawa 1934, 32 i 38. Do tej terminologii będę się stosował w całym artykule.

[12] *Rozważania...* II, xxII, §§ 3 i 9; xxIx, § 12; III, Iv., § 12; x, § 15; xI, §§ 13—5 i 24—5.

nieznanych, czyli posiada także cel poznawczy w odniesieniu do rzeczy [13]. Definicja byłaby więc nie tylko definicją słowa, ale i w pewnym stopniu definicją rzeczy [14]. Odbywa się to jednak inaczej niż u Arystotelesa i jego kontynuatorów. Dla tamtych punktem wyjścia była rzecz względnie jej pojęcie, a tu — idee proste; tam słowa były znakami rzeczy, a tu — znakami idei, niezależnie od tego, czy idee te odpowiadają czy nie odpowiadają jakimś rzeczom realnie istniejącym w przyrodzie. Na tym polega odrębny charakter pojęcia definicji jako również i definicji rzeczy u Locke'a. Definicja u niego tylko pośrednio i *implicite* służy w pewnych wypadkach do zdobycia nowego poznania rzeczy. Nie jest to jednak tak daleko pośrednie i uboczne zadanie, jak przy każdej realnej definicji słowa, która w jakiś sposób informuje przecież i o rzeczy. Warto zwrócić uwagę na to, że i Condillac w omawianej sprawie reprezentuje podobny pogląd na zadania definicji. Uznając z jednej strony możliwość tworzenia idei złożonych bez pomocy wzorów (elementem jednoczącym jest wtedy znak, nazwa ogólna), a z drugiej — stojąc na stanowisku równouprawnienia roli znaku w stosunku do idei we wszystkich naukach (nie tylko formalnych) [15], w konsekwencji przyznaje definicji nazw tego rodzaju idei złożonych rolę twórczą dającą jakieś nowe poznanie.

Wobec tego, że dla Locke'a idea stanowi zasadniczy element poznania — a co za tym idzie — definiowanie musi mieć głównie na uwadze idee, narzuca się myśl nazwania jego definicji definicjami nie słów ani rzeczy lecz pojęć [16]. Otóż rzeczywiście Locke wyraża się niekiedy tak, jakby celem definicji było nie wyjaśnienie słowa lecz wyjaśnienie pojęcia. Po dokładniejszym zbadaniu tego rodzaju powiedzeń nie da się jednak wyciągnąć z nich wniosku, że Locke traktował definicje

---

[13] *Rozważania*... III, Iv, § 12 i XI, §§ 13n.

[14] Por. Robinson, *Definition* 48—9, a zwłaszcza 103.

[15] *O pochodzeniu*... cz. I, ks. IV, §§ 5—8.

[16] Odróżnianie definicji słów, pojęć i rzeczy znajduje się u Dubislava (*Die Definition*, Leipzig 1931, 2 i 13) oraz u Robinsona (*Definition*, 10). Kant miał traktować definicję jako definicję pojęć.

jako definicje pojęć. Zbyt wyraźnie bowiem podkreśla, iż definicja jest czynnością zmierzającą do zaradzenia niedoskonałościom i nadużyciom języka. Zwroty dotyczące określenia pojęć mają na celu jedynie stwierdzenie, że wyjaśnienie wyrażeń odbywa się poprzez przedstawienie ich sensu czyli pojęcia. Pochodzi to głównie z psychologicznego sposobu traktowania o definicji. Zresztą podział definicji ze względu na cel na definicje słów, pojęć i rzeczy nie wydaje się merytorycznie trafny. Definicje pojęć nie stanowią oddzielnego rodzaju definicji ze względu na ich zadanie, lecz są jednym ze s p o s o b ó w definiowania słów, mianowicie przez podanie ich znaczenia czyli określenie pojęcia odpowiadającego definiowanej nazwie.

Nie łatwo jest odpowiedzieć krótko na pytanie, jak Condillac pojmował cel definicji. W każdym razie nie można tego zrobić przez same przytoczenie tekstów. Dopiero na drodze analizy całego jego stanowiska można by pokusić się o rozstrzygnięcie pytania, czy wedle niego definicja jest definicją słowa czy definicją rzeczy. Sensualista francuski wiele uwagi poświęcił teorii języka. Tak wysoko oceniał rolę znaku w postępie wiedzy, że zredukował uprawianie nauki do konstrukcji języka [17]. Nie znalazł jednak miejsca w tym budowaniu języka dla właściwej definicji. W licznych wypowiedziach potraktował definiowanie nie jako zabieg jedynie odnoszący się do precyzowania wyrażeń, lecz jako pewną metodę poznawania rzeczy, zestawiając ją np. z analizą. Mówi wprawdzie o sposobie określania idei lub ich nazw, oraz o tym, że definicje biorą udział w tworzeniu względnie wyjaśnianiu pojęć złożonych, że definicje są środkiem zaradczym przeciwko nadużyciom mowy, że definicje przedstawiają nam wyobrażenia, ale wyraźnie też powiada, że definicje wyjaśniają naturę rzeczy, ukazują rzeczy, wyliczają właściwości rzeczy, że definicja nie zastąpi analizy

[17] *Logika*, cz. II, r. VII. *Język rachunków* ks. I, r. XVI.

(jako metody rozbiorowej poznawania rzeczy) [18]. Biorąc jednak pod uwagę stanowisko Condillaca w teorii języka wydaje się, że konsekwentne w nim jest jedynie ujęcie definicji jako środka zwiększającego precyzję języka. Teksty wskazujące na co innego należy rozumieć w tym sensie, że odnoszą się nie do celu definicji, lecz do sposobu definiowania. Definicja ma wyjaśnić termin, ale przy pomocy określenia rzeczy przez niego oznaczonej (*toute définition de mot est en soi une définition du chose...).* Takie mniemanie wydaje się bardziej uzasadnione, gdy weźmie się pod uwagę, że Condillac w pewnym sensie utożsamiał z jednej strony istoty rzeczy i idee a z drugiej pojęcia i ich znaki [19]. Następnie nie wolno zapominać, że jako przykład definicji wyjaśniających naturę rzeczy wskazał (w rozdz. X pierwszej części traktatu *O sztuce myślenia*) definicje w naukach matematycznych i etyce, a więc definicje o charakterze jak najbardziej semiotycznym. Nadto można by przytoczyć argument z przemilczenia. Skoro Condillac był kontynuatorem Locke'a, a więc — jeśli nigdzie nie przeciwstawił się temu — przyjął jego zapatrywanie na zadanie definicji. Mimo wszystko powyższe rozwiązanie nie może przysłonić u Condillaca braku zrozumienia nowych prądów w określeniu zadań definicji. To prawda, że potraktował on naukę od strony semiotycznej, co więcej wpłynął na taką metodę postępowania u innych logików, ale odnośnie do wskazania zadań definicji nie realizował kon-

---

[18] *O pochodzeniu...* cz. II, ks. II, tytuł rozdziału drugiego: *De la maniere de determiner les idees ou leurs noms. O sztuce myślenia* cz. I, r. X: *...Ou des définitions de mots et des définitions de chose... une proposition, qui explique la nature de la chose... Toute définition de mot est en soi une définition de chose...* *Logika*, cz. II, r. VI: *Combien se trompent ceux qui regardent les définitions comme l'unique moyen de rémédier aux abus du langage... Les définitions se bornent à montrer les choses.* Por. *O pochodzeniu...* wstęp; cz. II, ks. II, § 23. *O sztuce myślenia* cz. I, r. VIII.

[19] *O pochodzeniu...* cz. II, ks. I § 116: *Dans tout autre cas que celui des substances, l'essence de la chose se confond avec la notion que nous en sommes faite; et, par conséquent, un même nom est également le signe de l'une et de l'autre. Un espace terminé par trois lignes est tout-à-la fois l'essence et la notion du triangle.* Por. też cz. I, ks. III, 10—12 oraz *Logika* cz. II, r. V.

sekwentnie i wyraźnie wspomnianego podejścia w swych wypowiedziach. Dyskutował głównie rolę definicji pojętej raczej jako definicji rzeczy. Pozytywnie nie nakreślił *expressis verbis* innego celu definicji, choć powinien to zrobić, aby być w zgodzie z całą swą doktryną. Zresztą nie tylko w tym Condillac nie wyciągał w pełni konsekwencji ze swoich założeń.

W historii pojmowania celu definicji Locke i Condillac nie stanowili przełomu. Znane już było przypisywanie definicji głównie, a nawet jedynie, zadania precyzowania terminów. Robili to jednak aprioryści. Racjonaliści na różne sposoby matematyzujący wszelką naukę widzieli w definicji definicję słowa, bo w systemach dedukcyjnych taka jej rola była oczywista. Ale zasługą Locke'a i Condillaca jest to, że przyswoili to stanowisko i empirystom. Uczynił to szczególnie wyraźnie aczkolwiek jeszcze nie bez wypowiedzi budzących zastrzeżenia, pierwszy z nich. Koncentrując uwagę na ideach i odpowiadających im znakach widział, że dla zwiększenia precyzji języka konieczne są definicje słów. Skoro semiotyka stanowiła dla niego jedną z trzech grup wszystkich nauk, nic dziwnego, że rozważania o definicji wcielił właśnie do tej grupy. Condillac mimo że nie zajął wprost i wyraźnie stanowiska w sprawie celu definicji, to jednak bardzo skutecznie przyczynił się do związania jej z dziedziną języka a nie poznawania istot rzeczy. Przez swój nominalizm i tylekroć powtarzaną myśl, iż sztuka rozumowania polega właściwie nie na niczym innym jak tylko na dobrym utworzeniu języka, że przyczyna niedokładności i nieporozumień w naukach leży głównie w posługiwaniu się słowami, które nie mają pewnego znaczenia, włączył rozważania o definicji do dziedziny semiotyki. Ani Locke ani Condillac nie zwrócili wyraźnie uwagi na inne jeszcze zadanie definicji, mianowicie na to, że może ona stać się regułą zastępowania wyrażeń oraz służyć do ich skracania. *Implicite* ta rola definicji występuje u nich już choćby w tym, że definicje idei złożonych pozwalają wprowadzić jedną ideę zamiast wielu idei prostych. Również przy charakterystyce języka podkreślił Locke rolę modyfikacji mieszanych jako skrótów dla wielu idei pros-

tych [20]. Nie zauważył jednak wprost, że definiowanie ma także na celu skracanie wyrażeń, jak to uczynił szczególnie wyraźnie już Pascal w swoim *L'esprit géométrique*, a później szeroko zanalizował Gergonne w *Essai sur la théorie des définitions*.

§ 2 ZASIĘG DEFINIOWALNOŚCI

Głęboko zakorzenione i szeroko rozpowszechnione mniemanie, że definiuje się naturę rzeczy, a wstępem do tego bywa określenie jej nazwy, wywarło przemożny wpływ na ograniczenie definicji słowa jedynie do definicji nazw ogólnych. Nawet gdy podawano nominalne definicje wyrażeń, nie naruszano tego zwyczaju. Zjawisko to występuje nie tylko u posługujących się arystotelesowską teorią definicji, lecz także u tak rewolucyjnego w nauce o definicji reformatora, jakim był Hobbes. Definicje dotyczą u niego właściwie nie wszystkich kategorii wyrażeń, a tylko nazw ogólnych. Tej tradycji okazał się wiernym w zasadzie i Locke. Godziło się to zresztą z jego nauką o ideach. Skoro definiuje się przez wyjaśnienie idei, jakimi mamy posługiwać się w nauce, przeto definicje odnoszą się nie do innych typów wyrażeń, jak tylko do nazw idei. Wyraźnie atoli nie wypowiada się empirysta angielski, czy nazwy te są wyłącznie nazwami ogólnymi. Na podstawie kontekstu można jednak sądzić, że tak. Nazwy jednostkowe bowiem według niego nie mają idei komunikowalnych. Imiona własne natomiast zdają się nie posiadać znaczenia [21].

Problem zasięgu definiowalności nie dotyczy jedynie tego, jaka kategoria wyrażeń jest definiowalna. Oddawna już zastanawiano się nad tym, czy każda natura rzeczy, względnie jej nazwa jest definiowalna.

Odpowiedź na powyższe pytanie zależy przede wszystkim od przyjęcia określonej metody definiowania. Kto uznawał za

---

[20] *Rozważania*... II, xxll, §5—7; III, v, §§ 9—17.

[21] *Rozważania*... III, 111, §§ 1—3. Por. Robinson, *Definition*, 22n.

obowiązujący przepis: *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam* (należy definiować przez podanie najbliższego rodzaju i różnicy gatunkowej), ten musiał zgodzić się z tym, że najwyższe rodzaje nie dadzą się zdefiniować. Niedefiniowalność ta jest absolutna, bo nie zależy od pozycji wyrażeń w systemie naukowym, a przysługuje im bezwzględnie. Ponieważ wspomnianą regułę definiowania przyjmowano wtedy ogólnie i dość kategorycznie (nawet Hobbes), a więc niedefiniowalność powszechnie przypisywano terminom najbardziej ogólnym. Następnie, uwzględniając naturę systemu dedukcyjnego trzeba przyjąć, że wyrażenia pierwotne w teorii aksjomatycznej są niedefiniowalne, bo nie można iść w nieskończoność zarówno w dowodzeniu tez jak i w definiowaniu terminów. Szczególnie dobitnie podkreślał to Pascal. Tego rodzaju niedefiniowalność jest względna, gdyż to samo wyrażenie w jednym systemie niedefiniowalne daje się definiować w innym; właściwość bycia terminem pierwotnym w zasadzie nie jest absolutna. Były to dwa główne ograniczenia zasięgu definiowalności terminów. Wspominano także niekiedy o niemożliwości zdefiniowania nazw ogólnych i innego rodzaju, ale bliżej i szerzej nie wyjaśniano racji takiego stanowiska. I tak Hobbes określając w swej *Logice* definicję zaznacza, że gdy terminu nie można zdefiniować przez rozłożenie jego treści, należy wskazać jego desygnat. Nie tłumaczy jednak, dlaczego czasem nie da się terminu określić inaczej, jak przez wskazanie przykładu. Pascal znowu stwierdza wyraźnie niedefiniowalność terminu b y t nie ze względu na to, że stanowi on najwyższy rodzaj, lecz z powodu niemożności uniknięcia błędnego koła. W definicji musi być bowiem użyty zwrot j e s t t o, który zawiera się w treści b y t u. Oczywiście uzasadnienie to miałoby tylko wtedy siłę dowodową, gdyby nie udało się zbudować definicji w innej postaci, tzn. bez posługiwania się nawet domyślnie funktorem j e s t t o, względnie innym z nim równoznacznym. Zastanawiał się również Pascal nad definiowalnością c z a s u, r u c h u, p r z e s t r z e n i, l i c z b y i r ó w n o ś c i. Klasyczne ich definicje budziły wedle niego zastrzeżenia. Odnośnie do c z a s u

doszedł do wniosku, że nie trzeba go definiować, bo natura sama dała lepsze i u wszystkich bardziej jednakie jego zrozumienie (raczej zgodne odnoszenie terminu c z a s do tego samego przedmiotu) niż to, jakie zdobywamy w definicji. Idąc za myślą Kartezjusza wskazano za niewymagające definicji terminy o jasnych i wyraźnych znaczeniach, jak np. b y t, m y ś l, r ó w n o ś ć, c z a s (*Logique de Port-Royal*, cz. I, r. 13). Istniały również domyślne ograniczenia zasięgu definiowalności terminów. Wymaganie od definicji, aby określała wyrażenie przez rozłożenie jego treści, zakładało złożoność treściową definiendum. Hobbes np. podając w V rozdz. swej *Logiki* reguły *(proprietates)* definiowania, w jednej z nich posługuje się nawet na oznaczenie nazw mających być definiowanymi terminem *n o m i n a c o m p o s i t a*. Atoli — o ile mi wiadomo — nie roztrząsano *ex professo* konieczności warunku złożoności treściowej terminów poddawanych definiowaniu. Pierwszy uczynił to Locke. Pochlebia on sobie, że nikt przed nim nie zastanawiał się nad tym, jakie słowa można zdefiniować, a jakie nie. Już choćby z wyżej przytoczonych wzmianek wynika, że nie jest to zupełnie słuszne, bo w sprawie zasięgu definiowalności terminów zanotowano niejedną wcześniejszą wypowiedź. Ma on jednak rację, jeśli weźmie się pod uwagę definiowalność wyrażeń ze względu na ich treściową złożoność. Tej sprawie empirysta angielski pierwszy poświęcił wiele miejsca. Pominął świadomie dowodzenie, dlaczego gdyby wszystkie słowa definiować, to definiowanie nie miałoby kresu, a zajął się uzasadnieniem niedefiniowalności wszystkich terminów na podstawie analizy natury idei prezentowanych przez te terminy. Zarówno klasyczny przepis definiowania przez podanie najbliższego rodzaju oraz różnicy gatunkowej, jak i postulat określania przez rozłożenie treści definiendum domagają się, aby definiens zawierał zawsze przynajmniej dwa różne terminy. Ponieważ różne terminy prezentują różne idee, przeto nie mogą one razem oznaczać idei, która nie byłaby złożona. Tak więc definicja jako wyłuszczenie treści definiendum może mieć miejsce tylko wtedy, gdy chodzi o nazwy idei złożonych; nazwy

idei prostych nie dadzą się w ten sposób definiować. Zdobywanie tego rodzaju idei może odbywać się jedynie na drodze doświadczenia. Uzyskujemy je mianowicie dzięki impresjom, które wywołują w nas same rzeczy. Żadne słowa, choćby nie wiadomo jak przemyślnie dobierane, nie potrafią tego dokonać, o ile już przedtem nie posiadaliśmy tych idei. Tradycyjni „mistrzowie definicji" — jak ironicznie wyraża się Locke — postępując inaczej dochodzili do absurdalnych określeń. Za przykład niech posłużą arystotelesowskie określenia r u c h u i ś w i a t ł a. Trudno o subtelniejszą gmatwaninę i bardziej nic nie mówiący „żargon" [22].

Empirysta angielski wskazał też szczegółowo, jakie terminy wyrażające idee złożone podlegają definicji. Większość tzw. modyfikacji mieszanych powstaje na drodze dowolnych zestawień przez umysł idei prostych. Dlatego do wyjaśnienia ich nazw wystarcza i potrzebna jest definicja, która wyczerpująco i precyzyjnie wymieni idee składowe. Tak dzieje się w odniesieniu do terminów nauk matematycznych i etyki. Locke niejednokrotnie nawet podkreśla, że „definicja zwłaszcza jest jedyną drogą, na której można poznać dokładnie i pewnie znaczenie terminów moralnych". Obok nazw modyfikacji mieszanych definiowalne są również nazwy modyfikacji prostych, stosunków oraz substancji, które nie okazują się zmysłom przy zwykłym ich wyglądzie. Nazwy innych substancji, tj. takich, które dają się poznać zmysłami, można wyjaśnić przy pomocy definicji oraz wskazania samego przedmiotu czy też przedstawienia go za pomocą rysunku. Należy dodać, że definiowalność nazw substancji nie jest pełna. Terminy te bowiem są definiowalne tylko częściowo, niewyczerpująco i dlatego ich definicje wymagają stałego dopełniania oraz poprawiania zgodnie ze stanem nauk przyrodniczych [23].

---

[22] *Rozważania*... III, lv, §§ 4 i 7. Por. tamże III, § 10; Iv, §§ 8—14; vl, § 45; xl, §§ 11 i 14—5.

[23] *Rozważania*... III, xl, §§ 15—20, 22 i 24—5.

Takie samo stanowisko w sprawie zasięgu definiowalności terminów zajął i Condillac. Uważał za niezwykłe zdarzenie, że dopiero Locke pierwszy spostrzegł, tak zdaje się naturalną i prostą rzecz, iż użycie definicji jest niemożliwe w odniesieniu do idei prostych [24].

Przedstawiona nauka o niedefiniowalności pewnych wyrażeń zawiera wiele ciekawych i płodnych spostrzeżeń. Uwzględnia wyniki psychologii poznawania i tłumaczy sugestywnie trudności zdefiniowania niektórych zasadniczych dla wiedzy terminów o niezłożonej treści. Przez zwrócenie zaś uwagi na „niepełną" definiowalność nazw rzeczy porusza ciekawy wycinek zagadnienia definicji w naukach przyrodniczych. Wskazuje, że nie wystarcza tam poprawna formalność definicji, lecz potrzebna jest nadto nie łatwo dająca się zrealizować jej adekwatność. Dzięki tym walorom Locke'a nauka o niedefiniowalności pewnych wyrażeń weszła w mniej lub bardziej pełnej i wyraźnej postaci do niejednego późniejszego wykładu o definicji, a dla wielu teoretyków definicji stała się nieomijalnym przedmiotem rozważań [25]. Ma ona jednak dość zasadnicze braki. Przede wszystkim nie dość jasno i wszechstronnie wyjaśniono, które terminy oznaczają idee proste i o jakiego rodzaju definiowalność chodzi. Prostota treściowa idei może być oceniana z wielu aspektów. Uznając zasadę o zwiększaniu się treści nazwy przez zmniejszanie się jej zakresu można by np. mówić, że terminy o największym zakresie (a więc najwyższe rodzaje logicznie traktowane) byłyby najprostsze. Zgadzałoby się to z tradycyjną logiką, ale nie odpowiadałyby chyba myśli Locke'a. Jakaś wyraźna wszechstronna niezłożoność treściowa rzadko daje się bezstronnie wykazać. A już trudno zgodzić się na zaliczenie np.

---

[24] *O pochodzeniu...* cz. I, ks. III, § 10; *O sztuce myślenia* cz. I, r. XIII i *Logika* cz. II, r. VI.

[25] Echo Locke'a pojęcia terminu prostego jako niedefiniowalnego odzywa się choćby w wywodzącej się z „Koła Wiedeńskiego" definicji wyrażenia intersubiektywnie sensowego.

idei r u c h u do idei prostych. Czy rzeczywiście odpowiada ona warunkom postawionym dla idei prostych w rozdz. 2 i 3 ks. II *Rozważań?* Nie łatwo przyznać, że pojęcie ruchu, jakie miał na uwadze Arystoteles „nie zawiera w sobie nic innego, niż jednolite zjawisko czy też wyobrażenie w duszy i nie da się już rozłożyć na idee odrębne". Zwracał już na to uwagę i Leibniz. W rozdz. 4 ks. III *Nouveaux essais...* wyraźnie przeczy on, jakoby r u c h był ideą prostą. Ciekawe, że później nie tylko prostotę pojęć ale i ich zbytnią złożoność uważano za przyczynę niedefiniowalności. Gergonne np. twierdzi, że nie podlegają definiowaniu (między innymi) takie terminy jak s p r a w i e d l i w o ś ć, c n o t a, a więc słowa, które Locke uznaje za jak najbardziej definiowalne, bo prezentują idee złożone z dziedziny etyki. Sporną okazała się również sama sprawa definiowalności. Przyjmując wiele typów definicji zmienia się zakres definiowalności zależnie od tego, jakie definicje uzna się za dopuszczalne [26]. W połączeniu z nieostrym rozumieniem terminów prostych doprowadziło to do różnorodnych przekształceń tezy o niedefiniowalności wyrażeń. I tak np. już Leibniz zauważa we wspomnianym wyżej tekście, że jeszcze w 1684 r. *(Meditationes de cognitione, veritate et ideis)* stwierdził niedefiniowalność idei prostych. Poczynił tam także ważne uzupełnienia. Niedefiniowalność odnosi się jedynie do terminów prezentujących idee proste same w sobie, tj. jasne i wyraźne. Natomiast nazwy idei będących prostymi tylko względem nas, jak np. c i e p ł y, ż ó ł t y, p r z y j e m n o ś ć, nie dadzą się wprawdzie określić przy pomocy tzw. definicji nominalnych (podających zespół cech charakterystycznych danego przedmiotu, wystarczający do wskazania

[26] Robinson (*Definition*, 43n) zdaje się twierdzić, że Locke'a argumenty za niedefiniowalnością nazw idei prostych są w ogóle wątpliwej wartości. Nie jest to chyba wystarczająco uzasadnione. Uznając tylko definicje przez rozkładanie treści nie można przyjąć definiowania terminów treściowo nie złożonych. Polemizując z dalszymi wywodami Robinsona można zauważyć, że nie zawsze pamięta on, iż definicja słowa może być dokonana przez analizę rzeczy.

jego nazwy), ponieważ nie ma sposobu przeprowadzenia ich analizy, aby dojść do elementarnych spostrzeżeń z których się składają, lecz mogą otrzymać tzw. definicje przyczynowe (realne). Krótko charakteryzując rolę Locke'a i Condillaca w dziejach zagadnienia zasięgu definiowalności trzeba zaznaczyć, że nie uwiecznili się oni trwałymi rozwiązaniami, lecz mającym wpływ na późniejszych autorów zwróceniem uwagi na pewne wycinki tego problemu oraz niekiedy zapoczątkowaniem ich rozwiązania.

§ 3 METODY DEFINIOWANIA

Już od czasów starożytnych zajmowano się sposobami zarówno dochodzenia do definicji, jak i jej budowania [27]. Sokrates znany jest jako twórca metody indukcyjnej urabiania definicji. Typowy przykład tzw. „polowania" na definicję zawiera Platona *Sofista*. Od dawna praktykowano wyjaśnienie słów przez wykorzystanie ich etymologii. Arystoteles omówił określenie istot rzeczy przez taką analizę pojęć, która wybierałaby cechy istotne rzeczy definiowanych. Cechy te charakteryzuje się przez podanie „przyczyn" a zwłaszcza „przyczyny formalnej". Technicznie znalazło to swój wyraz w klasycznej formule: *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam*. W logice tradycyjnej wyraźnie odróżnia się obok definiowania przez określenie istoty rzeczy definiowanie przez wymienienie przyczyny, względnie genezy rzeczy oraz opisanie (krótką charakterystykę zarówno przy pomocy cech istotnych jak i przypadkowych). Struktura definicji była w zasadzie zawsze jednakowa. Definicję należało podawać w postaci zdania podmiotowo-orzecznikowego, w którym podmiotem było definiendum a orzecznikiem definiens. Nieznaczne odchylenia od tej reguły zachodziły tylko przy definicjach genetycznych,

[27] Dochodzenie do definicji i jej konstrukcja wiążą się bardzo ściśle ze sobą. Dlatego nie bywają traktowane oddzielnie.

opisowych i leksykalnych. Ostatnie dwa rodzaje zresztą na ogół wzbraniano się zwać definicjami. W czasach nowożytnych początkowo niewiele zmieniono w dziedzinie metod dochodzenia do definicji i jej konstruowania. Zgodnie z duchem Odrodzenia usiłowano nadać definiowaniu charakter głównie retoryczny. Matematycy i logicy matematyzujący XVI wieku pod wpływem geometrii wyróżniali jako najwartościowsze tzw. definicje przyczynowe tj. podające sposób konstruowania przedmiotu będącego desygnatem definiowanej nazwy. Mimo, że wtedy zaczęto przypisywać miano definicji jedynie definicjom słów, forma definicji w zasadzie nie zmieniła się; były to dalej definicje realne czyli wewnątrzjęzykowe, albo — mówiąc jeszcze inaczej — budowane w postaci semantycznej. Hobbes omówił przy tym i podkreślił obowiązek określania przez rozkładanie treści definiendum, a jedynie dopuścił definiowanie przez wskazanie przykładu desygnatu definiendum. Wyraźnie natomiast odrzucił definicje leksykalne. Pascal uczynił krok naprzód w kierunku wyraźnego traktowania definicji jako reguły zastępowania wyrażeń. Wiązało się to z przypisaniem przez niego definicji także roli skracania wyrażeń. Mimo że zaczęto (Hobbes i Pascal) podkreślać, zresztą w różnym sensie, arbitralnoś definicji, to jednak dostrzegano zdaje się obok definiowania jako sposobu projektowania sensu terminu (d. syntetyczna) definiowanie przez podawanie zastanego znaczenia słowa (d. analityczna). Tak w pobieżnym zarysie przedstawia się sytuacja metod definiowania, jaką zostali Locke i Condillac. Dwaj ci myśliciele wypowiedzieli się wprost lub pośrednio w pewnych punktach omawianej sprawy zarówno od strony negatywnej jak i pozytywnej.

Najpierw odnośnie do samej struktury definicji Locke przyczynił się do rozluźnienia szablonu definicji jako zdania podmiotowo-orzecznikowego. Określając na wielu miejscach definicję nie zwracał bowiem uwagi na konieczność takiej jej formy, a tylko na to, aby była dobrym informatorem o sensie określanego słowa. Definiowanie wyrażenia jest — streszczając treść zasadniczą licznych wypowiedzi —wyjaśnieniem jego zna-

czenia za pomocą słów, co pozwala innej osobie zrozumieć ideę prezentowaną przez termin definiowany. Definicja, to wskazanie znaczenia, względnie pouczenia o znaczeniu jednego słowa przy pomocy pewnej liczby innych terminów, które nie są synonimami tamtego[28]. Jest znamienne, że ostatnie określenie uważa Locke za takie, co do którego panuje powszechna zgoda. Tymczasem stanowi ono w owym czasie pewną rzadkość. Co najwyżej można by powiedzieć, że ogólnie określano w podobny sposób tylko pewien typ definicji, żadną zaś miarą wszelką definicję. Tak radykalnie określał wówczas definicję chyba jedynie Hobbes. Nie zrobił tego natomiast ani Spinoza, choć *more geometrico* wykładał swą etykę, ani nawet Pascal, który w swych rozważaniach odróżniał jeszcze definicję rzeczy i słów (tylko tym ostatnim jednak przypisywał pełne miano definicji). Przytoczona przez Locke'a definicja definicji zdaje się wskazywać na równościowy i nominalny charakter definicji, czyli, że definicja wyjaśnia słowo w metajęzyku przez zrównanie jego znaczenia ze znaczeniem innych słów. Faktycznie jednak angielski empirysta, jeśli już traktuje definicję jako równościową, to tylko jako realną, tzn. określającą słowa w języku przedmiotowym (nie metajęzyku) poprzez równość oznaczania zachodzącą pomiędzy definiendum i definiensem. Locke nie dość ostro rozgraniczał znaczenie od oznaczania wyrażeń i jego termin *signification* oraz *meaning* pełni obie te funkcje językowe. Tylko kontekst (w tym przypadku użycie słowa j e s t) pozwala przypuszczać, że przy definiowaniu bierze się pod uwagę raczej oznaczanie niż znaczenie. Przeciw takiemu mniemaniu można by przytoczyć fakt, iż Locke zdaje się utożsamiać znaczenie *(signification, meaning)* z ideą. Powiada bowiem, że

[28] *Rozważania...* III, iv, § 6: *...a definition is nothing else but the showing the meaning of one word by several other not synonymous terms*; § 7: *...a definition, which is properly nothing but the showing the meaning of one word by several others not signifying each the same thing...*; § 12: *...definition, or the teaching the signification of one word by several others, has place, and may make us understand the names of things which never came within the reach of our senses.* Por. tamże III, § 10. Zob. odnośnik 10.

znaczenie jakiegoś terminu w definicji zostaje wtedy wskazane, gdy idea, z którą jako jej znak dany termin jest związany, w umyśle mówiącego, zostaje przedstawiona przez inne słowa [29]. Otóż, jak wyżej była mowa, a co można wywnioskować i z tego tekstu, idea nie jest ściśle znaczeniem terminu w taki sposób, jak za Twardowskim mówi się, że pojęcie jest znaczeniem nazwy, ale raczej jego desygnatem. Locke — jak już wspomniano — traktuje idee jako immanentny przedmiot poznania. Nie ma więc trudności w utrzymaniu tezy, że jeśli w definicji zachodzi równość, to raczej oznaczania niż znaczenia. Na to zdaje się też wskazywać zastrzeżenie, że nie należy definiować przez przytoczenie synonimów. Treść tego ostatniego ograniczenia jest ważna dla charakterystyki metody definiowania. Wyklucza bowiem tzw. definicje leksykalne. Nie można definiować słowa przez podanie jego przekładu. Atoli dopuszczalne jest zaznajamianie człowieka z nazwą przez przytoczenie jej synonimu (ściślej mówiąc innej nazwy tej samej rzeczy). Oczywiście tylko pod tym warunkiem, że dany człowiek zna już ideę prezentowaną przez tę nazwę [30]. Zabieg taki nie nosi jednak miana definicji.

Zarówno Locke jak i Condillac bronili metody definiowania przez rozłożenie treści definiendum, ale obaj w zasadzie wypowiedzieli się przeciw klasycznej recepcie określania przez podanie rodzaju najbliższego i różnicy gatunkowej. Empirysta angielski widział w tym przepisie wprawdzie „drogę najkrótszą", gdyż zamiast mozolnego wyliczania wszystkich idei składowych podaje się najbliższą ideę ogólną, lecz niewątpliwie drogę nie jedyną i nie konieczną. Nie jest to też sposób definiowania najlepszy ze względu na jasność. O wiele jaśniej określi się bowiem termin, jeśli wyliczy się wszystkie idee proste przezeń prezentowane. A wreszcie nie będzie to droga łatwa, bo wyrażenia nie są uporządkowane hierarchicznie w rodzaje i gatunki tak, aby bez trudu każde słowo dało się dokładnie i zrozumiale

---

[29] *Rozważania...* II, xxlll, § 1; III, 11, §§ 1, 6—7; 1v, § 6; vl, § 45
[30] *Rozważania...* III, 1v, § 14 oraz xl, § 14.

wyrazić przy pomocy dwu innych. Zresztą sami twórcy tego sposobu definiowania niewiele pozostawili przykładów jego wzorowej realizacji [31]. Jeszcze bardziej radykalnie odrzucił omawianą koncepcję Condillac. Uważał ją nie tylko za niepraktyczną, ale wprost za bezużyteczną [32]. Wystąpił również z pewnymi zastrzeżeniami przeciw definicjom genetycznym matematyków. Chociaż aby dojść do wartościowej definicji, należy śledzić samo powstanie rzeczy względnie idei, to jednak należy baczyć, aby nie definiować w ten sposób idei prostych. W geometrii natomiast tak wyjaśniano właśnie idee proste; jak np. prosta, płaszczyzna. Można urobić sobie ideę punktu, linii i powierzchni, ale zachowując właściwy porządek (zgodny z doświadczeniem) w psychologicznym tłumaczeniu powstawania tych idei [33].

Wiele uwag pozytywnych poświęcili Locke i Condillac metodzie definiowania. Empirysta angielski omawiając definiowanie tak podkreśla psychologiczny jego aspekt, jakby do niego tylko chciał ograniczyć swoje uwagi. Definiowanie nazywa nawet „wprowadzeniem idei w pole cudzego widzenia". Definicja zdaje się przeto u niego być jakimś apelem do intuicji ułatwiającym zdobycie idei [34]. To szerokie uwzględnienie psychologicznej strony definiowania nie wyczerpuje jednak jego całej charakterystyki. W rzeczywistości stanowi ono wstęp i podstawę do semiotycznego przedstawienia definiowania. Dla Locke'a definicja, najogólniej mówiąc, winna za pomocą słów niesynonimicznych (nie zaś gestów czy innych znaków) uczynić zrozumiałą ideę, której znakiem jest określana nazwa. A więc definiowanie ma być zabiegiem językowym, bo za pomocą słów

---

[31] *Rozważania...* III, 111, § 10; lv, § 4 i vl, § 30.

[32] *O pochodzeniu...* cz. I, ks. III, § 10; cz. II, ks. II, § 35. *O sztuce myślenia* cz. I, r. VIII.

[33] *O pochodzeniu...* cz. I, ks. III, §§10—12. *Logika* cz. II, r. VI. Condillac miesza tu definiowanie i dochodzenie do pojęć na drodze abstrakcji.

[34] *Rozważania...* III, lv, § 6. Por. Enriques, *Zur Geschichte der Logik*, Leipzig 1927, 84. Zob. też odnośnik 30.

o treści elementarnej wyjaśnia słowo o treści złożonej. Chodzi tu niewątpliwie o to, aby w konsekwencji definicja pomogła powiązać treściowo złożone nazwy z dobrze określonymi ideami. Dlatego nauka o definicji tak blisko wiąże się z teorią idei. W zasadzie definiowanie jest rozkładaniem treści terminu określanego. Najlepszą zaś definicją, która najpełniej i najłatwiej pozwala zrozumieć wyraz określany jest wyliczenie tych idei prostych, jakie łączą się w treści pojęcia definiowanego. Należy tylko przestrzegać, aby żaden z terminów występujących w definiensie nie prezentował takiej idei prostej, jaka nigdy dotąd nie powstała w myślach osoby, dla której przeznaczone jest wyjaśnianie [35].

Locke bliżej charakteryzuje dwa różniące się między sobą sposoby definiowania: odnoszący się do nazw modyfikacji mieszanych (i z nielicznymi zmianami do stosunków) oraz do nazw substancji. Idee modyfikacji mieszanych nie powstają z natury, ani nawet nie mają w niej jakiegoś szczególnego oparcia, lecz są jedynie sztucznymi i dowolnymi zestawieniami, jakie umysł tworzy w celu porozumienia się. Czynnikiem zespalającym idee składowe jest nazwa, a wzorem dla tego połączenia w zasadzie tylko „twórcze wyobrażenie". Definiując przeto nazwę modyfikacji mieszanej trzeba i wystarczy wyliczyć kompletnie i dokładnie idee proste wchodzące w jej skład. Zestawienie to jest jak najbardziej swobodne, bo modyfikacje mieszane — a przynajmniej ich większość — mają pierwowzory tylko w umyśle. Definiując np. sprawiedliwość należy określić ją stosownie do tego, jaką posiadamy ideę sprawiedliwości, a nie kształtować jej według jakiegoś modelu poza nami, jak np. Arystydesa. Jedynym warunkiem przy tego rodzaju konstytuowaniu idei modyfikacji mieszanej jest postulat, aby definiowana idea była dostatecznie zdeterminowana. Otrzymana na tej drodze definicja będzie dokładnym i adekwatnym przedstawieniem idei. Locke odróżnia nominalną istotę (*essence nominal*) czyli ideę abstrakcyjną będącą znaczeniem nazwy gatunkowej oraz realną

[35] *Rozważania*... III, III, § 10 oraz IV, §§ 12—3. Zob. też odnośnik 28.

istotę *(essence real)* czyli strukturę realną danego gatunku. Otóż definicje nazw modyfikacji mieszanych wyrażają jakby jednocześnie jedną i drugą istotę, bo obie tu się pokrywają [36]. W charakterystyce tego rodzaju sposobu definiowania uderza prawie niczym nie skrępowana arbitralność. Nie tylko że nie ma tu mowy o analizie przedmiotów przy dochodzeniu do definicji, lecz także wyraźnie podkreślono zupełne nieliczenie się z istnieniem jakiegoś desygnatu określanej nazwy. Tego rodzaju arbitralność nie odnosi się jedynie do terminów z dziedziny matematyki (choć tu właśnie niespodziewanie została ograniczona), lecz obejmuje także pojęcia należące do etyki.

Leibniz jak przeciw Hobbesowi tak i przeciw Lockowi występuje tu z ostrym i uzasadnionym sprzeciwem. Krytykuje nominalistyczną teorię pojęć gatunkowych i — co za tym idzie — omawianą teorię definiowania [37]. Trudno nie przyznać mu racji. Radykalna arbitralność w określaniu modyfikacji mieszanych czyni z etyki naukę czysto formalną. Przedstawiony przez empirystę angielskiego sposób definiowania nie godzi się też z jego praktyką. Podawane faktycznie definicje nawet z dziedziny moralności nie mają u niego charakteru tylko czystych umów [38]. Odgrywa tu również może rolę i to, że Locke stara się łączyć nazwy z ideami wedle przyjętego zwyczaju. W zakończeniu rozdz. 6 ks. III choć konkluduje, że taką swobodę jaką miał na początku Adam w tworzeniu dowolnych idei modyfikacji mieszanych i nadawaniu dowolnej nazwie dowolnej idei posiadają odtąd wszyscy ludzie, to jednak tam, gdzie społeczeństwa ustaliły już język, śmieszne było by nie liczyć się z tym. Dlatego znaczenia wyrazów należy zmieniać bardzo oględnie i w nader ograniczonym zakresie. Ryzykowne jest nawet dla nowych pojęć tworzenie nowych terminów, a cóż dopiero zmienianie znaczenia używanych. Ostatecznie więc należy

---

[36] *Rozważania*... III, lv, § 17; v, §§ 10—6; vl, §§ 45—51 oraz xl, § 17.
[37] *Rozważania*... III, 111 i xl.
[38] *Rozważania*... III, xl, §§ 11 i 26—7. Por. Robinson, *Definition*, 22—3 i 26—7.

powiedzieć o metodzie definiowania nazw modyfikacji mieszanych, że choć teoretycznie definiowanie jest zupełnie arbitralnym wyliczeniem idei prostych, to jednak praktycznie sprowadza się do postaci definicji analitycznej, a co najwyżej tzw. definicji regulującej. Radykalna arbitralność w definiowaniu faktycznie zmniejszyła się do rozmiarów bardzo niewielkich, może nawet zbyt szczupłych, bo nie uwzględnia należycie w praktyce dużej swobody w zestawieniu treści elementarnych w definicjach występujących w naukach formalnych.

Metoda definiowania nazw substancji wygląda jeszcze inaczej. Jak idee modyfikacji mieszanych stanowią swobodne konstrukcje, a idee proste pozbawia się wszelkiej dowolności, tak idee substancji są pod tym względem tworami pośrednimi: częściowo arbitralne, częściowo wzięte z natury. Nie natura ustala granice gatunków rzeczy, tak jak my je oddzielamy. Dość dowolnie klasyfikujemy substancje w gatunki i rodzaje. Stąd złożona idea substancji jest w tym względzie wytworem umysłu, a nie natury. Ta zależność od umysłu wzrasta tym bardziej, im ogólniejsze są te idee. Dlatego dla różnych różnie przedstawia się istota jakiejś substancji, a gatunki rzeczy sztucznych są wyraźniej rozgraniczone niż rzeczy naturalnych. Z drugiej jednak strony idee substancji jak i idee proste poddają myśl o pewnym realnym istnieniu, od którego pochodzi pierwotny wzór. Idee substacji muszą być jakoś dostosowane do rzeczy, „zgodne z rzeczami jak one istnieją". Istota realna i istota nominalna nie pokrywają się w substancji, jak dzieje się to w modyfikacjach mieszanych. Musi się z tym liczyć przeto definiowanie nazw substancji. Nie wystarczy podać tylko istotę nominalną, bo nie jest ona pełnym zbiorem własności, lecz należało by też określić istotę realną. Nazwy substancji służą bowiem nie tylko do prezentowania idei, ale i rzeczy. Niestety, istota realna substancji nie daje się poznać w sposób pełny. Wyróżnienie w niej wszystkich idei prostych wymaga olbrzymiego trudu i długiego czasu umiejętnego badania. Przy definiowaniu nazw substancji radzimy sobie w ten sposób, że w zasadzie ograniczamy się do .kreślenia istoty nominalnej

substancji z dbałością zasadniczą o zgodność tego określenia z rzeczami istniejącymi. Zbieramy tyle idei prostych, ile ich można znaleźć przy uważnym badaniu rzeczy. Należy oprócz poszczególnych idei prostych włączyć też ideę jakiegoś podłoża, będącego przyczyną całego związku idei. Nie wolno zapomnieć, że tak powstała definicja jest bardzo niedoskonała. Podaje właściwie tylko istotę nominalną substancji, którą różni różnie mogą ustalić. Aczkolwiek umysł ludzki zapożycza ten związek idei z natury, definiując bowiem złożoną ideę substancji nigdy nie łączy ze sobą tego, co nie współistnieje bądź faktycznie bądź tylko w jego rozumieniu, to jednak liczba idei, jakie łączy, zależy od mniejszej lub większej staranności, uwagi i znajomości przedmiotu u tego, kto definiuje. Praktyka okazuje, że zwykle wybiera się kilka cech najmocniej rzucających się w oczy, a więc najbardziej charakterystycznych, pozwalających odróżnić i porządkować rzeczy. Dla substancji zmysłowo dostrzegalnych takimi cechami są kształt (dla istot żyjących) lub barwa (dla martwych). Tego rodzaju definicje wystarczą do pozbawienia wieloznaczności wyrażeń na tyle, aby można było porozumieć się w języku potocznym. Są jednak niedostateczne dla nauki. Charakteryzują nazwy substancji nieadekwatnie, cząstkowo, a co za tym idzie, podlegają zmianom. W języku naukowym trzeba w definicji ustalić wszystkie idee składowe, a więc przedstawić zarówno zestawienie idei tkwiących w umyśle jak i takie połączenie idei prostych, które istnieje naprawdę w samych rzeczach. Jest to zadanie trudne i mozolne. Wymaga dużo umiejętności, dociekliwości i czasu. Przy poprawnym i adekwatnym definiowaniu nazw substancji musimy dlatego uciec się do pomocy nauk przyrodniczych. Dopiero na ich podstawie można będzie podać możliwie kompletny zbiór właściwości rzeczy. Biegli w badaniu przyrody i obznajmieni z różnymi gatunkami ciał występujących w naturze wspólnymi siłami, z dużym nakładem czasu i kosztów mogliby skonstruować bardziej pełne definicje nazw substancji cielesnych, stworzyć swego rodzaju słownik. Niestety, delekie to jest od zrealizowania. Póki tego nie ma, musimy się zadowolić definio-

waniem nazwy substancji przez przedstawienie ich istoty nominalnej uwzględniając tylko w miarę możności realną strukturę rzeczy [39].

Rozważania Locke'a o metodzie definiowania nazw substancji są interesujące i w niejednym wpłynęły na późniejsze traktowanie definicji w naukach przyrodniczych. Tak szczegółowo i wnikliwie nikt chyba przed nim nie analizował sposobu definiowania terminów oznaczających rzeczy materialne. A na pewno nie robił tego nikt od strony psychologicznej i empirycznej. Empirysta angielski zwrócił głównie uwagę na pozaformalne warunki poprawności tego rodzaju definicji a w szczególności na jej adekwatność. Odróżnił definiowanie przez przedstawienie treści charakterystycznej i treści pełnej. Pierwsze nadaje się i wystarczy do klasyfikowania i porządkowania gatunków, a drugie jest celem poznania naukowego zmierzającego do najpełniejszego poznania natury. Oddzielenie istoty nominalnej od realnej zwiąże się u Leibniza z rozróżnieniem definicji nominalnych i realnych (rozdz. 3 ks. III *Nouveaux Essais...*).

Obok definiowania wskazał też empirysta angielski i na inne sposoby zaznajamiania z sensem słowa, które dziś zalicza się do metod definicji czy pseudodefinicji. Jeśli idea jest znana, a nie wiadomy związek jej z pewnym terminem, to określa się go przy pomocy synonimów czy bliskoznaczników (def. leksykalna). Gdy chodzi o nazwę przedmiotów podpadających pod zmysły — przez wskazanie jakiegoś jej desygnatu (def. ostenzywna czyli deiktyczna) [40]. Locke nawet uważa za rozsądny pomysł, aby słowa oznaczające rzeczy, które dadzą się poznać po wyglądzie zewnętrznym były wyjaśnione za pomocą rycin. Ten sposób chyba najlepiej i najszybciej poinformuje o znaczeniu wielu nazw [41]. Wreszcie, kiedy nie można toku rozważań

---

[39] *Rozważania...* III, lv, § 2; vl, §§ 18, 21, 29—30, 32 i 40; lx, §§ 15 i 19; xl, §§ 10 i 24—5. IV, 111, §§ 11—7; lv, §§ 5—13.

[40] Por. miejsca wskazane w odnośniku 22 i 29.

[41] *Rozważania...* III, xl, § 25. Por. Robinson, *Definition*, 119. Taki pomysł znajduje się już w *Logique Port-Royal*, cz. I, r. XIII.

przerywać dygresjami zawierającymi definicje terminów używanych w zmienionym sensie, wystarczy sam kontekst do naprowadzenia czytelnika czy słuchacza na właściwe znaczenie tych terminów [42]. W tej uwadze można się dopatrzeć zalążków myśli o definicji w uwikłaniu.

Pozytywne uwagi Condillaca na temat metody definiowania w zasadzie przypominają to, co mówi Locke. Nie są jednak już tak systematyczne, wszechstronne i wyczerpujące. Przenika je niemal gwałtownie i polemicznie podkreślana tendencja sprowadzenia definiowania do analizy. W wypowiedziach sensualisty francuskiego uderza psychologiczne podejście do sposobów definiowania, choć czego innego należało by się spodziewać po autorze *języka rachunków.* Jeszcze bardziej niż u Locke'a definicja stanowi u niego jakby jakiś apel do intuicji osoby, dla której się definiuje. W *logice* rozdział poświęcony głównie definicji (6 w cz. II) powtarza kilka razy myśl, że „definicje nic więcej nie robią, jak tylko ukazują nam rzeczy". Mimo że ideałem języka jest dla Condillaca język algebry, to w wykładzie sposobów definiowania podkreśla jedynie ich empiryczne podstawy. Przeciwstawiając się filozofom uważa, że punktem wyjścia dla poprawnych i wartościowych definicji jest doświadczalne ustalenie sensu nazw idei prostych. Należy najpiew umieścić się w okolicznościach pozwalających odebrać wrażenia (czuć, widzieć...) jakichś rzeczy i nadać temu nazwy używane w języku potocznym [43]. Z chwilą, kiedy wyrazy będące znakami idei prostych, osiągną dokładne znaczenie, nic nie przeszkodzi ażeby definicje określające jakiekolwiek nazwy idei złożonych z idei prostych były również dokładne. Wystar-

---

[42] *Rozważania...* III, xl, § 27.

[43] *O pochodzeniu...* cz. II, ks. II § 14: *mais parce qu'il faudroit qu'après s'etre mis dans des circonstances ou l'on verroit quelque chose, on donnat à ce qu'on sentiroit et à ce qu'on verroit un nom qu'onemprunteroit de l'usage. Ce tour m'a paru assez naturel, et d'ailleurs plus prope à marquer la différence qui se trouve entre la manière dont je voudrois qu'on déterminat la signification des mots et les définitions des philosophes.* Wyraźnie widać tu, iż dopuszczalne są tylko językowe reguły empiryczne uznawania wyrażeń.

czy w tym celu ustalić tylko liczbę i jakość idei prostych. Arytmetykę wykłada się jasno jedynie dlatego, że mamy dokładną i wyraźną, prostą ideę jedności oraz przy jej pomocy definiujemy później wszystkie idee złożone (inne liczby). Jeśli idee proste są wyraźne, to definiowanie idei złożonych musi doprowadzić do pełnego ich wyjaśnienia, bo one są dziełem umysłu [44]. Tak tedy usiłowano pogodzić skrajny empiryzm z formalizmem logicznym. Za Locke'm omawia Condillac różnice między sposobem definiowania nazw substancji i nazw pojęć-pierwowzorów (odpowiednik Locke'a modyfikacji mieszanych) z dziedziny etyki, prawa i sztuki [45]. Gdy jeszcze w dziele *O pochodzeniu...* omawia metody definiowania zgodnie z *rozważaniami*, to później zajmuje odmienne stanowisko. W trakcie *O sztuce myślenia* odróżnia trzy rodzaje definiowania. Definicja może być: 1⁰ zdaniem wyjaśniającym naturę rzeczy, 2⁰ takim zdaniem o rzeczy, z którego wynikają wszystkie inne zdania o niej i 3⁰ wyliczeniem wszystkich własności rzeczy. Pierwszy typ definicji jest charakterystyczny dla nauk matematycznych i etyki. W drugim — definicja nie sięga już istoty rzeczy, lecz orzeka taką właściwość o niej, z której to właściwości wypływają wszystkie inne. Atoli oba te rodzaje definiowania są niedoskonałe, a co ważniejsze, trudne do zrealizowania. Łatwiejsza i najwłaściwsza jest definicja wyliczająca wszystkie cechy rzeczy będącej desygnatem określonej nazwy. Ale ta właśnie odmiana definicji redukuje się wyraźnie do analizy [46]. W *logice* jeszcze mocniej powtarza się teza, że „najlepsze definicje nie są niczym innym jak tylko rozbiorem". Analizę zaś pojmuje Condillac jako metodę poznawczą zarówno poszukiwania prawdy jak i wykładu już zdobytej wiedzy „przez kolejne rozkładanie aż do najprostszych wyobrażeń i rozpatrywanie ich rodzenia się" [47].

[44] *O pochodzeniu...* cz. I, ks. IV, § 5; cz. II, ks. I, r. IX oraz ks. II, r. II.
[45] *O pochodzeniu...* cz. I, ks. V, § 3; cz. II, ks. I, § 112—6 oraz cz. II, ks. II, § 23—6.

Francuski sensualista nigdzie nie podał wyraźnego określenia definicji. Faktycznie pojmował definiowanie jako określanie słowa przez wymienianie cech jego desygnatów (definicja realna co do metody czyli semantyczna). Początkowo dokładniejsze wyjaśnienie sposobu definiowania powtórzył za Lockiem, a potem sprowadził definiowanie do analizowania. Czy jednak Condillac nie wniósł nic nowego do sposobu konstrukcji definicji i dochodzenia do niej? Niewątpliwie popularyzował w tej sprawie mało wówczas rozpowszechnione uwagi empirysty angielskiego. Ale i od siebie przyczynił się pośrednio do połączenia empirycznego i semiotycznego podejścia do zabiegu definiowania, zalecając analizę i zarazem rachunkowe działanie na znakach.

§ 4. ROLA DEFINICJI W NAUCE

Charakter definicji wyznacza jej stanowisko w nauce; jest ono konsekwencją takiego lub innego pojęcia natury definicji. Paragraf niniejszy będzie więc tylko dopełnieniem dotychczasowych rozważań. Mówiąc najogólniej o roli definicji w naukach mamy zazwyczaj na uwadze zarówno aspekt czysto semiotyczny jak i metodologiczny a nawet gnozeologiczny. Chodzi przeto o stanowisko definicji lub definiowania w języku nauki, w do-

---

[46] *O sztuce myślenia*, cz. I, r. X: *Il y a trois sortes de définitions. L'une est proposition qui explique la nature de la chose: les mathématiques te la morale en donnet des exemples. L'autre ne remonte pas jusqu'a la nature de la chose; mais, parmi les propositions connues, elle en saisit une d'où toutes les autres découlent. Telle est celle-ci, l'ame est un etre éaspable de sensation. Ces sortes se définitions sont imparfaites: encore est-il rare d'en pauvoir faire d'aussi bonnes. Car plus nous connoissons de propriétés dans un objet, plus il nous est difficile d'en découvrir une qui soit le principe des autres. Il ne nous resre donc qu'à faire l'énumération de toutes ses propriétés, à décrire la chose comme nous la voyons; et c'est la derniére espéce de définitions. Au reste toutes ces définitioms, si elles sont bonnes, se réduisent à des analyses.*

[47] *Logika* cz, I, r. I, III, i VII oraz cz. II, r. VI.

chodzeniu do tez nauki i ich systematyzowaniu oraz zdobywaniu wartościowego poznania naukowego. Język naukowy stara się osiągnąć jak największą precyzję unikając terminów wieloznacznych i o mętnym, tj. nie dość jasnym lub nie dość wyraźnym znaczeniu. Dla ekonomicznego posługiwania się językiem konieczna jest nadto możność wyrażenia w nim przy pomocy jednego wyrazu złożonych czynności, relacji oraz przedmiotów i ich właściwości. W osiąganiu tych wszystkich zadań przy budowie naukowej aparatury pojęciowej prawie niezbędne bywa właśnie posługiwanie się definicjami. Stanowią one cenny środek przeciw ekwiwokacjom i mętnościom. Pozwalają skracać wyrażenia tak dalece, jak tego zachodzi potrzeba a zarazem redukować złożone do najbardziej elementarnych. Definicja odgrywa także ważną rolę przy dochodzeniu do tez naukowych. Odpowiednio dobrane ze względu na płodność konstrukcje pojęć pozwalają uzyskać nowe i ciekawe rezultaty nie tylko w naukach formalnych, ale i w empirycznych. Definicje te nie są zupełnie arbitralnymi umowami. Choć posiadają charakter twórczy muszą spełniać pewne pozaformalne warunki, aby stać się przydatnym narzędziem w nauce. Najłatwiej można przekonać się o tym tworząc np. różne klasyfikacje i systematyki. Metodologiczny aspekt roli definicji w nauce wiąże się ściśle z gnozeologicznym. Pozaformalne warunki wartościowej definicji podaje się uwzględniając jej stanowisko nie tylko w samym dochodzeniu do tez, ale i mając na uwadze trafność otrzymywanych praw. Definicje, chociaż dotyczą słowa, mogą przyczynić się do bardziej wartościowego (prawdziwego i bardziej adekwatnego) poznania w naukach, jeśli spełniają wymagania adekwatności i przydatności. Przed Lockiem jak w różny sposób rozumiano naturę definicji, tak też różnie pojmowano jej rolę w naukach. Arystoteles (i jego kontynuatorzy) widząc w definiowaniu zabieg poznawczy podkreślali jego aspekt gnozeologiczny. Definicja jest jednym z głównych środków prowadzących do najbardziej cennego poznania, bo poznania istoty rzeczy. Od strony metodologicznej stanowisko definicji w nauce nie bywało przez nich wyraźnie precyzowane. Z pewnym upro-

szczeniem można powiedzieć, że definicje słów stały jakby na uboczu systemów naukowych. Stanowiły wstępne wyjaśnienia orzeczników, a zwłaszcza orzeczników zdań naczelnych. Nie mogły być jednak przesłankami w rozumowaniu i dlatego sylogizm, w którym występowała definicja słowa nazywano sylogizmem niewłaściwym, pełniącym jedynie rolę wyjaśniającą (*syllogismus explicativus*). Definicje rzeczy natomiast uchodziły za jeden z punktów wyjścia w nauce (*archai, principia*). W tradycji matematycznej umieszczano definicje za wzorem *Elementów* Euklidesa na czele systemu obok aksjomatów i postulatów. W XVI i XVII wieku, gdy zaczęto traktować definicje jako określenia słów, starano się bliżej wyjaśnić ich rolę w nauce. Wedle matematyków mają one określać terminy, aby nie były wieloznaczne lub mętnie rozumiane. Podaje się je zwykle na samym początku, jako najpierwsze założenia (*suppositiones*). Hobbes nie tylko wyraźnie nawiązał w tym względzie do zwyczaju geometrii, ale poszedł jeszcze dalej. Ani aksjomaty ani postulaty nie są w najbardziej właściwym i ścisłym sensie principiami nauki, lecz definicje (oczywiście słów). One dają materiał dla całej wiedzy, a nadto są jej jedynymi naczelnymi przesłankami. Podobnie mniemali autorzy *Logique port-royal*, a zwłaszcza Leibniz. Atoli ten ostatni choć uważał za Hobbesem, że definicje są twierdzeniami (chyba pomieszał twierdzenie o definicji z samą definicją) i principiami nauki w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, bo aksjomaty (i postulaty, o ile je odróżniał) zależą od definicji, to jednak odróżnił rolę definicji w naukach matematycznych (formalnych) i niematematycznych (empirycznych). W pierwszych — jak pisze w liście do Conringa — wszelkie założenia redukują się do definicji i prawa tożsamości (kiedyindziej tylko do definicji), a w drugich — do definicji, prawa tożsamości i danych doświadczenia. Pascal nie oddzielał stanowiska definicji w naukach matematycznych i niematematycznych. Ogólnie podkreślał, że definicje słów nie są przesłankami w dowodzie, lecz służą tylko do wprowadzenia nowych terminów do nauki oraz skracania wyrażeń zbyt długich. Z tą ostatnią sprawą wiąże się

podkreślona przez Hobbesa i Leibniza rola definicji jako środka do roztrzygania prawdziwości tez. Przy pomocy definicji rozkłada się mianowicie terminy sprawdzanej tezy aż do najprostszych i wtedy okazuje się jej prawdziwość lub błędność.

Locke'a i Condillaca ujęcie od strony semiotycznej roli definicji w nauce zgodne jest z ogólnie wówczas panującym zwyczajem. W języku potocznym znaczenie terminów bardziej złożonych jest najczęściej nieokreślone i chwiejne. Wprowadzając je przeto do języka nauki trzeba posłużyć się definicją. Jeśli jednak chodzi o stanowisko definicji w systemie naukowym, to empirysta angielski a zwłaszcza jego francuski kontynuator przeciwstawili się dotychczasowym poglądom. Definicje nie są w naukach naczelnymi przesłankami. Nauka nie jest bowiem w ogóle konsekwencją jakichś zdań naczelnych. Do prawd ogólnych dochodzi się poprzez szczegółowe doświadczenia. Pewniki niezależnie od doświadczenia nie mogą stanowić źródła i podstawy całej wiedzy. Co najwyżej przy jej wykładzie (przekazywaniu) można budować ją tak, aby prawdy szczegółowe wynikały z bardziej ogólnych. Tak robią np. matematycy. Nie jest to jednak sposób lepszy niż podawanie wiedzy tak, jak ona była zdobywana. Pewniki i definicje potrzebne są jedynie w nierzetelnej dyspucie. Aby nie posuwać się w nieskończoność z upartym oponentem zatrzymujemy się na pewnikach i definicjach. Niemniej jednak Locke pośrednio przyznaje, że pewniki są — jak to powiedzieli wyraźnie Hobbes i Leibniz — konsekwencją definicji. Wyraża się bowiem, że nie potrzeba pewników tam, gdzie idee w naszym umyśle są wyraźnie określone i gdzie z ich ściśle określonymi znaczeniami połączyliśmy znane nam i stałe nazwy. A znowu stosowanie pewników prowadzi do błędów tam, gdzie używa się słów o nieokreślonym sensie [48]. Condillac, mówiąc o porządku, jaki trzeba zachowywać w poszukiwaniu prawdy, wyraźnie przeciwstawia się Kartezjuszowi. Gdy według tego racjonalisty należy zaczynać od definiowania rzeczy i uważać definicje za zasady pozwalające odkrywać własności tych

[48] *Rozważania*... IV, vII, §§ 11 i 19.

rzeczy, to według niego trzeba zaczynać od „doszukiwania się własności zgodnie z porządkiem doświadczenia“ [49]. W *Logice* wyraźnie rozważa problem zaczynania nauki od definicji i w ogóle wszelkiego rodzaju principiów. We wstępie zauważa, że tak jak działania nie rozpoczyna człowiek od definicji i aksjomatów, tak też wykładu logiki nie zaczyna od definiowania, aksjomatów, principiów, lecz „od postrzegania nauki, jaką sama natura nam daje“. W rozdziale VI analizuje sens tezy: definicje są principiami. Dochodzi do wniosku, że ci co ją głoszą, nie wiadomo, co przez to chcą wyrazić. Właściwe rozumienie tej zasady winno być zaś takie: chcąc poznać jakieś rzeczy trzeba je najpierw zobaczyć. Definicje właśnie ukazują nam rzeczy. Nie mogą być principiami, bo nie są pierwszymi wiadomościami lecz ostatnimi. Wynikają bowiem z rozbioru, a przynajmniej zakładają znajomość idei prostych. Condillac występuje też ostro przeciw przecenianiu roli definicji w nauce. Powszechny zapał definiowania przyjęty od matematyków razem z ich ciemną metodą syntezy stał się chorobą w nauce pomnażającą nierzadko spory miast ich likwidowania. Definicje mają bowiem bardzo mały, jak wyżej okazano, zasięg stosowalności. Zastępuje je z lepszym skutkiem analiza [50]. Locke wytłumaczył obszernie odmienną rolę definicji w różnych typach nauk. Powszechne mniemanie, jakoby tezy matematyki zawdzięczały swą pewność i precyzję temu, że wywiedzione zostały z principiów, nie jest właściwie usazadnione. Matematyce nie dają pewności dwa czy trzy wypowiedziane na wstępie pewniki, lecz jasne, wyraźne i pełne idee, którymi posługuje się. Źródłem zatem różnego stopnia precyzji i pewności w naukach jest różny charakter idei w nich występujących. Pełnowartościowe poznanie dać mogą nie idee substancji i stosunków, lecz tylko idee proste oraz modyfikacje. Są one jasne, wyraźne i adekwatne czy to dzięki temu, że są wynikiem bezpośredniego doświadczenia (idee proste), czy też dlatego, że zostały ukon-

[49] *O pochodzeniu...* cz. II, ks. II, § 35.
[50] *O pochodzeniu...* cz. I, ks. III, §§ 10 i 11; *Logika* cz. II, r. VI.

stytuowane przy pomocy definicji z idei prostych przez kompletne i dokładne ich wyliczenie (idee modyfikacje). Tylko tego rodzaju idei, jako specyficznych dla siebie, używa matematyka i etyka. Dyscypliny te są nadto naukami realnymi, nie zaś „czczymi i błahymi urojeniami mózgu". Definicje występujących w nich pojęć złożonych przedstawiają bowiem w sposób wyczerpujący nie tylko nominalną, lecz i realną istotę; istnienie nie jest warunkiem koniecznym realności wiedzy [51]. Tak tedy pośrednio dzięki definicjom zasadniczych dla nauki terminów osiągają te nauki, realność, pewność i precyzję. Ponieważ w naukach przyrodniczych definicje — jak widzieliśmy w poprzednich paragrafach — nie przedstawiają w zasadzie w sposób pełny i ścisły idei, przeto nie prowadzą do poznania niezawodnego i dokładnego. Niemniej jednak i tu dla postępu wiedzy potrzebne są definicje, aby pomogły w zdobyciu możliwie jasnych i wyraźnych idei o ustalonych nazwach. W matematyce i etyce natomiast jasne, wyraźne i adekwatne idee pozwalają przez ich porównanie stwierdzić pewnie i precyzyjnie zachodzące między nimi wszelkie stosunki. Oddzielenie etyki i matematyki od innych nauk wiązało się więc z teorią idei a w konsekwencji z teorią definicji [52]. W ten sposób Locke nie wprost lecz zupełnie pośrednio podniósł znaczenie definicji w zdobywaniu wartościowego poznania (akcent gnozeologicznego aspektu roli definicji w nauce). Rola definicji w dochodzeniu do cennego poznania zaznacza się również i w tym, że celem definicji jest — jak zaznaczono przy omawianiu zadań definicji — niekiedy i nowe poznanie oraz, że przydatne w nauce definicje winny spełniać także pozaformalne warunki. Empirysta angielski odrzucił metodę zakładania principiów i *implicite* tym samym wśród nich występujących definicji. Domagając się jednak u progu nauki adekwatnych i precyzyjnych pojęć przez to samo zakłada mil-

---

[51] *Rozważania*... III, lx, § 15; xl, §§ 15—7; IV, lv, §§ 5—9; xll, §§ 1—3, 6, 8 i 14.

[52] Etykę wykładał metodą matematyczną Spinoza, ale nie podał wewnętrznych racji takiego traktowania.

cząco konieczność definicji. Występują one tu jednak nie jako przesłanki, lecz jako pozasystemowe środki przygotowujące precyzyjną aparaturę pojęciową. I Condillac mniemał podobnie jeszcze we wstępie do dzieła *O pochodzeniu poznania*. Później natomiast, zamieniając definiowanie na analizę, umieścił definicję na końcu poznania naukowego jako jego wynik. Atoli przyjmował w dalszym ciągu różnicę między rolą definicji w matematyce i etyce oraz w innych naukach. Obok tej wyraźnie gnozeologicznej roli definicji milcząco uznawał również potrzebę właściwej definicji, która byłaby jedynie środkiem podnoszącym precyzję języka. Wyraźnych atoli wypowiedzi na ten temat nie umieścił w swych pismach.



W sumie rola Locke'a i Condillaca w historii teorii definicji przejawiła się nie tyle w jakimś systematycznym i pełnym przedstawieniu nowej nauki, ile we wzbogaceniu ówczesnego wykładu nowymi problemami, oryginalnymi uzasadnieniami, ciekawymi i płodnymi powiązaniami oraz wpływem tych wszystkich rozważań na późniejszych teoretyków definicji.

intellectuels d'Aristote. Pent-être le Stagirite, n'a-t-il connu que trois habitus intellectuels principaux: celui de la sagesse habilitant l'intellect à la connaissance théorique, celui de la prudence habilitant celui-ci à la connaissance pratique et celui de l'art habilitant l'intellect à la connaissance pofétique ? Bien entendu, on devrait distìnguer au sein de chacum d'eux — comme Aristote lui-même l'a fait pour la sagesse — deux habitus subordonnés: l'un — habilitant l'intellect à la connaissance des premiers principes du sa- voir donné et l'autre — à celle des conclusions qui en découlent.

Si tant est que cette théorie puisse être attribuée à Aristote, elle doit être jugée aussi insuffisante, car elle ne connait que des habitus disposant l'intellect aux actes de la connaissance qui composent l'epagoge aristotélicienne, c'est-à-dire le processus de la formation — à partir de la connaissance sensorielle — des jugements analytiquement évidents, et à ceux qui en déduisent des conclusions. Cette ébauche de la théorie des habitus intellectuels ne devrait-elle pas être complétée par la reconnaissance des habitus qui disposent l'intellect à la formation des jugements empiriquement évidents et au processus de l'inférence, inductive, analogique ou autre, trouvant en eux leur point de départ. Aristote ne les a pas entièrement ignorés. Ne parle-t-il pas de *hypolepsis* et *doxa* ? Mais il n'a pas su — peut être à cause de son tempérament. peut-être sous l'influence de Platon — compter ces dispositions de l'intellect au nombre des habitus proprement dits. L'idée de lier la conception de l'habitus des premiers principes empiriques à celle de la *ratio particularis* s'impose.

Ainsi au terme de nos considérations nous pouvons constater que l'article parti de la caractéristique générale de la théorie aristotélicienne des habitus intellectuels — après avoir posé une hypothèse quant à son interprétation — finit par une esquisse de la théorie complète des habitus intellectuels qui — née de l'esprit de l'oeuvre d'Aristoet — semble mériter le nom d'aristotélicienne.

ST. KAMIŃSKI

LE RÔLE DE LOCKE ET DE CONDILLAC DANS L'HISOIRE DE LA THÉORIE DE LA DÉFINITION

Au XVII-e siècle, il y avait deux conceptions de la définition, essentiellement différentes: celles d'Aristote, considérant la définition avant tout comme l'explication de la nature de chose et celles, representées surtout par Hobbes et Pascal, qui comprenaient l'action de définir comme une opération de langue. Bien qu'ils n'aient pas doné une nouvelle con-

ception de la définition, pleine et indépendante, Locke et Condillac ont enrichi la théorie générale de la définition par des considerations résultant d'une attitude nouvelle envers celle — ci. Ils ont traité le problème du point de vue psychologique, ils ont pris en considération le moment empirique, mais en même temps ils ont gardé le formalisme logique et ont contribué à lier la théorie de la définition à la théorie de la langue. Ils avaient en pourtant des précurseurs, mais ce sont eux qui ont ontroduit ces innovations avec plus d'insistance et de plénitude, et, ce qui est beaucoup plus important, ont influé en cette matière les théoriciens ultérieurs de la définition comme: d'Alembert, Gergonne, Degerando, J. St. Mill, De Morgan et Peirce. L'importance de Locke et de Condillac dans l'histoire de la théorie de la définition est évidente dans la façon de poser et de resoudre les problèmes relatifs au but de la définition, les problèmes concernant les cathégories de mots définissables, les methodes de l'action de définir, ainsi que le rôle de la définition dans le science.

M. A. KRĄPIEC

POUR LA RÉHABILITATION DE L'ANALOGIE DE L'ÊTRE

L'article attire l'attention sur le probleme du caractere analogique de l'être concret. La conception traditionelle de l'analogie ne depassait point le domaine de connaissance, le mode analogique d'attribution et de déduction. Cependant l'analogie de la connaissance relève de l'analogie de l etre lui-même, vu que, composé d eléménts irréductibles, l'être est, par cela même, un réseau de rapports relatifs. L'existénce des relations à l'interieur de l'être (des relations d'essence et d'existence, de substance et accident, de nature et de subsistancé, de matière et de forme, de parties integrantes) constitue l'analogie de l'être particulier ce qui, d'un côté (ontologique), fonde le pluralisme d'êtres et, d'autre côté, montre l'impossibilité d'une profonde saisie univoque de l'être particulier ou de groupes d'êtres. Toutes les saisies univoques de connaissance (ou bien par la voi des notions universelles ou bien par la voi des lois et des definitions) ne concernent que quelques couches de relations. En raison du fait que dans les saisies univoques on fait abstraction de toute une serie de structures d'être individuelles, les saisies univoques sont inadéquates par rapport a l'être analogique, concret dans sa structure.